

wieczorem milkną wszystkie brawa maski spływają w mrok ze sceny
noc ciemną plamą bezsenności knebluje myśli raną wizji
i nawet kiedy znów jutrzienka nad horyzontem zacznie bredzić
mętna jak kłamstwo rzeczywistość ciągle nie chowa klów szarzyzny

krwem chłodem strachu płucze żyły pełne lepkiego konformizmu
bo nic nie znaczą zwykłe frazy a sztuczna poza jest za droga
i tak jak nowe zaskakują pożółkłe kadry złego filmu
a obietnice to jest zawsze naszkicowany tylko obraz

znów zmatowiały oczy pieką uwiecznionymi wstydem łzami
czasem powraca sztywny uśmiech gdy połaskoczą go złudzenia
można w nie wierzyć ale lepiej przed ciosem drwiny je zataić
bo grymas twarzy zamiast chronić będzie jak czyrak tylko swędział

prawda zgubiła jasne barwy i tuli smutek w głuchej treści
a w ciemnym kącie codzienności przy dźwiękach ciszy tańczą żale
pamięć odbiera dobry nastrój bo tylko pierwsi to zwycięzcy
można mieć wszystko ale czasem trzeba po prostu marzyć taniej

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

dodatek111, dodano 30.01.2020 07:58

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.